

Wart 24/X 944
B

Placówka "Estezet"
L.dz. 1094 /44
New York 24.X.44.
Raport prasowy ukr.
z Argentyny.
Zr. Plac. Salvador.

1094

Szef Oddz. Inf. Wyw. Szt. N.W.
/ przez Szefa Wydz. Wyw./

Przedstawiam w załączeniu raport
z prasy ukraińskiej w Argentynie za czas od
1 sierpnia do 15 września 1944 r.

Kierownik Placówki

Załącz. 2.

Maracz

Kierownik Plac. Manchester
do wiadomości.

1944

RAPORT PRASOWY UKRAINSKI

za czas od 1 sierpnia do 15 września 1944 r.

T R E S C :

- I. STOSUNEK DO NIEMIEC
- II. STOSUNEK DO USA I DO W. BRYTANII
- III. STOSUNEK DO ROSJI
- IV. STOSUNEK DO POLSKI
- V. STRESZCZENIA ARTYKUŁÓW - ZAŁĄCZNIK

RAPORT PRASOWY UKRAIŃSKI

za czas od 1 sierpnia do 15 września 1944 r.

I. STOSUNEK DO NIEMIEC

Organ Nacjonalistów Ukraińskich, NASZ KŁYCZ, zajmuje stanowisko zdecydowanie negatywne; uzasadniając ten stosunek zarówno w specjalnych artykułach, jak i w licznych wzmiankach i dygresjach w tekście.

Za czasopismem "U.W." /"Ukraiński Wistnyk"?/ podaje on artykuł p.t. "Fiasco niemieckiej polityki na Ukrainie", w którym przytoczony jest głos neutralnego obserwatora amerykańskiego o wytepieniu przez gubernatora KOCHA ukraińskich nacjonalistów na Wielkiej Ukrainie. Przedruk ów został podany jako artykuł wstępny, co zasadniczo nie leży w zwyczajach tego pisma.

Ten sam temat NASZ KŁYCZ rozwija w drugim, tym razem oryginalnym artykule wstępnym pióra red. Iwana KRYWYJA, który ostatnio podpisuje się jako "Obserwator". Stwierdza on w nim, że zasadniczym grzechem Niemców jest pycha, która nie ma żadnych granic. Rozwój wydarzeń wykazał, że wszystkie ich oświadczenia co do budowy "nowego ładu" europejskiego i wyzwolenia ujarzmionych przez Rosję Sowiecką narodów są zwykłym oszustwem i bluffem, zaś celem istotnym było podbicie Europy i uczynienie zeń swojej kolonii.

Charakterystycznym przykładem stosunku Niemiec do narodów Europy Wschodniej jest - według pisma - stosunek do państw bałtyckich. Gdy w 1942 roku przedstawiciele tych państw w specjalnym memorjale do władz Rzeszy domagali się przywrócenia niepodległości, HITLER miał odpowiedzieć, że "nie wszystkie narody mogą dostąpić zaszczytu niepodległości oraz noszenia oręża".

Omawiając stosunek Niemiec do Węgier i do Rumunii, pismo dochodzi do wniosku, że spór tych krajów o Siedmiogród został zażądany w swoim czasie przez Niemcy kosztem ziem ukraińskich, gdyż Rumunia w charakterze rekompensaty za utraconą prowincję zachodnią otrzymała połowę guberni Chersońskiej oraz Odesę.

Na podstawie porównań dotychczasowych wypowiedzi NASZEGO KŁYCZA w powyższych sprawach należy dojść do wniosku, że istotnym powodem obecnego antyniemieckiego nastawienia tego organu nie jest bynajmniej "kolonialna polityka" Niemiec na zdobytych obszarach, ani też koncesje terytorialne w stosunku do Rumunii.

NASZ KŁYCZ usprawiedliwiał w swoim czasie rabunkową politykę Niemiec względami natury wojennej, nie reagował ujennie na przyłączenie Galicji Wschodniej do Generalnego Gubernatorstwa i przedstawiał jako wielki sukces ukraiński wprowadzenie Ukraińców na niższe stanowiska administracyjne oraz tworzenie przez Niemców ukraińskich oddziałów wojskowych.

Istotnym powodem zmiany nastawienia, poza faktem przegrywania wojny przez Niemców, zdaje się być wiadomość o prześladowaniu przez Niemców Ukraińskich Nacjonalistów w kraju, względnie otrzymane z Europy instrukcje.

UKRAIŃSKIE SŁOWO sprawy stosunku do Niemiec nie porusza, ograniczając się do krótkiego streszczenia wymienionego wyżej artykułu pisma pkn.- amerykańskiego o zakamaniu się polityki Niemiec na Ukrainie.

PERELOM spraw tych nie porusza wcale.

II. STOSUNEK DO USA I DO W. BRYTANII.

Zarówno NASZ KRYCZ, jak i UKRAINSKIE SŁOWO zajęły w tej sprawie stanowisko zdecydowanie negatywne, atakując w szeregu artykułów oba mocarstwa anglosaskie.

Chronologicznie biorąc, stosunek NASZEGO KRYCZA do państw tych da się podzielić na trzy zasadnicze fazy. W okresie pierwszym, gdy organ nacjonalistyczny ulegał całkowicie wpływow propagandy niemieckiej, używał on określeń, zaczerpniętych z jej słownika, a operujących głównie pojęciami "żydowskiej plutokracji", celowego sprowokowania Drugiej Wojny Światowej i t.p.

Po przejściu do opozycji w stosunku do Rzeszy, stosunek do USA i do W. Brytanii stał się znacznie łagodniejszy, przyczym wyrażana była niejednokrotnie wiara w dobrą wolę obu tych państw w kierunku sprawiedliwego urządzenia świata po wojnie.

Przyczyniła się do tego w znacznej mierze propaganda PERELOMU, lansującego uporczywie tezy o zasadniczych sprzecznościach istniejących pomiędzy Rosją Sowiecką a Wielkimi Demokracjami, a które nieuchronnie będą musiały doprowadzić do starcia pomiędzy nimi.

W okresie ostatnim nastąpiło ponowne rozczerowanie się co do istotnych zamiarów mocarstw anglosaskich i ponowny ostry atak na ich politykę. Na stanowisko NASZEGO KRYCZA, posiadającego bliskie związki z Nacjonalistami Argentynskimi, wpłynęło pozatem zaostrzenie konfliktu pomiędzy USA a Argentyną.

Argumentacja, stosowana w atakach na politykę Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, polega głównie na przytaczaniu dowodów, że zasady, głoszone na początku wojny, a sformułowane w Karcie Atlantyckiej oraz w innych oficjalnych deklaracjach, zostały obecnie całkowicie zapomniane i że momentem decydującym stały się wyłącznie imperialistyczne interesy mocarstw. Po przytoczeniu dowodów w tym kierunku, następuje z reguły retoryczne zapytanie:

"Jeśli w ten sposób traktuje się narody wolne - to czegoż mogą oczekiwać narody ujarzmione, a w pierwszym rzędzie naród ukraiński?"

Artykuły, odnoszące się do powyższego zagadnienia, przedstawiam w szczegółowym streszczeniu.

Zarówno organ OUN, jak i PROSWITY, podkreślają wybitny udział żołnierzy ukraińskich w armiach kanadyjskiej i amerykańskiej oraz ofiary finansowe na rzecz zwycięstwa Aliantów. Wypowiedzi w tej sprawie kończą się wnioskiem, że są to ofiary daremne i że są one w gruncie rzeczy poniesione po to tylko, ażeby nad Ukrainą panowała Moskwa, żeby Anglicy mogli spokojnie handlować oraz ażeby USA panowały nad kontynentem amerykańskim.

III. STOSUNEK DO ROSJI SOWIECKIEJ.

Stosunek NASZEGO KRYCZA i UKRAINSKIEGO SŁOWA - bez zmian, to znaczy negatywny, z tym, że w organie Proswity antysowieckie tendencje

zaczynają zarysowywać^{się} coraz mocniej.

Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że oba te organy w sposób stosunkowo łagodny zareagowały na okupację przez Rosję całości ukraińskiego terytorium etnograficznego i nie zgłaszały z tego powodu jakichś szczególnie mocnych i dramatycznych protestów.

Zjawisko powyższe tłumaczy się z jednej strony ukrytą satysfakcją, że mimo wszystko został zrealizowany jeden z ukraińskich narodowych ideałów, to znaczy "soborność" i że Lwów znajduje się w granicach jednego państwa wraz z Kijowem.

Po drugie - redaktorzy obu tych pism obawiają się, że jakiegokolwiek bądź ostrzejsze protesty w tej sprawie mogą być wykorzystane przez Polaków dla udowodnienia, że Ukraińcy galicyjscy wolą, mimo wszystko, polskie panowanie.

Przeciwko powyższemu nastawieniu występuje w sposób zdecydowany PEREŁOM, udawadniając w specjalnym artykule, że "soborność w jarzmie/" nie przyspieszy w niczem realizacji drugiego zasadniczego postulatu narodu ukraińskiego, to znaczy niepodległości.

Pismo uważa, że cały wysiłek państwowego aparatu sowieckiego będzie skierowany obecnie na wytepienie w Galicji Wschodniej uświadomionego ukraińskiego elementu i że po pewnym czasie Galicja, pyszniąca się doniedawna swoją rolą "Pjemontu ukraińskiego", zamieni się w jedną z najbardziej zacofanych i moskalofilskich prowincji imperium rosyjskiego".

IV. STOSUNEK DO POLSKI.

NASZ KRYCZ w dalszym ciągu Polski nie atakuje, umieszczając jednak od czasu do czasu nieprzychylnie zwroty i wzmianki. M.in. podał on krótki przedruk artykułu ze "SWOBODY", wysmiewającego zaproponowaną przez LITAUERA odbudowę państwa polskiego dokoła historycznych polskich centrów kulturalnych, do których zalicza on Wilno i Lwów.

Stosunek UKRAIŃSKIEGO SŁOWA do Polski jest w dalszym ciągu negatywny, jednakże po raz pierwszy zjawily się w nim nieznane i zasługujące na uwagę akcenty. W jednym ze swoich artykułów, mianowicie, HAJKO po raz pierwszy dopuszcza nie tylko możliwość, lecz nawet konieczność zakończenia sporu polsko-ukraińskiego, ażeby wspólnymi siłami postawić kres nieograniczonemu wzrostowi rosyjskiego kolosa. Spór ten - według autora - należy zakończyć "chciałoby siłą", co leży w pierwszym rzędzie w interesie samego narodu polskiego. Zakończenie tego sporu może być tylko wyrzeczenie się przez Polskę "Zachodnich Ziemi Ukraińskich", względnie odebranie ich przez Ukraińców.

Głównym tematem artykułów wymienionego autora, wybijającego się coraz bardziej na plan pierwszy, jest zagadnienie budowy "własnej ukraińskiej siły".

PEREŁOM zajmuje się obszernie zagadnieniem stosunków polsko-sowieckich, wypowiadając pogląd, że porozumienie z Rosją Sowiecką może się okazać dla Polski zgubą.

Na uzasadnienie powyższego poglądu przytacza on fakty historyczne i analogie z ostatnich dziejów Ukrainy, wyrażając przekonanie, że zamierzona przez Moskwę "likwidacja państwowości polskiej" będzie się odbywała według dobrze znanego Ukraińcom szematu.

Załącznik.

STRESZCZENIA

z prasy ukraińskiej w Argentynie.

NASZ KRYCZ /organ OUN/

"Między słowami a czynami..."- art.red.- Nr. z dn. 5.VIII.44.

"Podczas obecnej wojny zdarzyło się tyle rozmaitych niespodzianek, że w pokojowych czasach nie mogłyby się one nikomu pomieścić w głowie. Wyobrazić sobie na przykład sojusz demokratycznej Anglii i Stanów Zjednoczonych - obu superkapitalistycznych krajów z Rosją Sowiecką, która dąży do wywołania wszechświatowej rewolucji socjalnej - było doniedawna niemożliwością.

Nadeszła jednak chwila gdy zarówno anglo-amerykański imperjalizm, jak i czerony imperializm rosyjski zostały zagrożone śmiertelnie przez imperializm niemiecki, wobec czego zjednoczyły się one tak ściśle, jak rodzeni bracia. Poszły w niepamięć wszystkie dawne narzekania i groźby i raptem największy tyran XX wieku, p. J.W. Stalin, którego w swoim czasie obecny premier brytyjski, p. Churchill, osma- rowywał gorzej niż djabła, stał się "bojownikiem o wolność" nie tylko wielkiego rosyjskiego narodu, lecz całej ludzkości!..

"Takie cuda dzieją się obecnie! Lecz mało tego. Dwóch czołowych przedstawicieli demokracji światowej, p. premier brytyjski oraz prezydent Stanów Zjednoczonych, ułożyli przed trzema laty na oceanie "kartę atlantycką", w której ofiarowali światu całemu nieskończoną ilość dobrodziejstw, co miało nastąpić bezpośrednio po zwycięstwie nad ich największym wrogiem - niemieckim dyktatorem. A wkrótce potem zostały opublikowane oświadczenia prezydenta Roosevelta na temat "podstawowych czterech swobód", o które walczą demokratyczne mocarstwa oraz deklaracje rozmaitych wybitnych działaczy publicznych o tym, jak to będzie zorganizowane po wojnie międzynarodowe współżycie.

"Jednakże oświadczenia oświadczeniami, a rzeczywistość rzeczywistością. Wojna przybrała nieprawdopodobnie szerokie wymiary i zaczęła wymagać nadludzkich wysiłków, w miarę zaś rozszerzania się i zaostrzania konfliktu ujawniły się istotne plany "wojowników o wolność ludzkości". Planu te zarysowały się w sposób szczególnie jaskrawy na przykładzie stosunku do krajów neutralnych, a w szczególności - do naszej przybranej ojczyzny - Argentyny.

"Nie trzeba wysilać się zbyt wiele aby przypomnieć wszystkie wysiłki krainy dolara w kierunku całkowitego podporządkowania sobie wszystkich krajów amerykańskiego kontynentu. Aby jednak osiągnąć to - należało stworzyć naprzód odpowiednie pozory i okoliczności, któreby uzasadniały dane dążenia. Trzeba było stworzyć niebezpieczeństwo, które zagrażałoby amerykańskiemu kontynentowi. I niebezpieczeństwo to zostało stworzone. Całą bowiem politykę krainy wszechpotężnego dolara w latach 1940-41 nie można nazwać inaczej, jak "wywoływaniem

wilka z lasu", oraz świadomym dążeniem do rozszerzenia konfliktu światowego, w czasie trwania którego Wuj Sam miałyby doskonałą okazję do całkowitego podporządkowania sobie całego kontynentu amerykańskiego...

Omawiając konferencję w Limie, w Panamie i w Rio de Janeiro, autor oświadcza:

"Jedna tylko Argentyna podczas tych konferencji dała do zrozumienia ich organizatorom, że będzie postępowała tak, jak tego będzie wymagało dobro argentyńskiego narodu, a nie tak, jakby tego pragnęli imperialiści z Wall-Street; przedstawiciele Argentyny przyjęli wprowadzić ogólne rezolucje tych konferencji, jednakże rząd argentyński oświadczył wyraźnie północnym potentatom, że nie będzie niczym narzędziem, a tymbardziej nie da się zaprząć do ich wojennego wozu.

Jak wiadomo - wywołało to wściekłość w Waszyngtonie...

"... Z głosów prasy wiemy, że Stany Zjednoczone zajęły nieustępliwe stanowisko wobec jednego z największych krajów w Ameryce Południowej, jakim jest Argentyna, i za wszelką cenę usiłują podporządkować ją sobie zarówno w dziedzinie politycznej, jak i ekonomicznej...

"Gdzież wobec tego wartość wszystkich tych oświadczeń, "kart atlantyckich", "czterech wolności" i t.p.? Różnica pomiędzy słowami a czynami obrońców ludzkości i demokracji jest taka sama jak pomiędzy niebem a ziemią, jak pomiędzy światłem słońca, a ciemnościami nocy. Jeśli w ten sposób traktuje się wolne narody - to czegoż mają się spodziewać narody ujarzmione?

"Kto nienawidzi kajdan, temu wojna nie straszna" - S.W. Nr. z dnia 5.VIII.44.

Autor zwraca uwagę na wielkie ofiary, ponoszone na frontach wojennych przez Ukraińców ze Stanów Zjednoczonych i Kanady i pisze:

"Prasa ukraińska w Ameryce Północnej podaje co tydzień ponad 70 zdjęć młodych ukraińskich żołnierzy, którzy zginęli na polu walki. Są to przeważnie ci, którzy byli członkami rozmaitych naszych organizacji; ilu zaś ginie takich, których fotografii nie posiada nawet rodzina?

I za co i w imię czego oni giną? Za wielką i potężną Amerykę za Kanadę, za silną bolszewicką Moskwę. Tylko za to i za nic innego. Ameryka w przypadku zwycięstwa nad Niemcami nie będzie wojowała z Moskwą. Szkoda mieć nadzieję co do tego. Nawet w tym przypadku, gdyby bolszewicy nie dokonali pochodu na Europę, a stanęli na linii Sanu i Bugu, to i wówczas niepodległość mogą dostać tylko te narody, które Ameryka i Moskwa postawią w Charakterze żandarmów dokoła rozbitych Niemców. Może to być Polska, ze znaczną domieszką niepolskiej ludności, albo Czechosłowacja z nieczeską ludnością - Ameryce będzie to obojętne.

Można być całkowicie pewnym, że wysoki zaszczyt pełnienia roli żandarma nie przypadnie Ukrainie. Na Ukrainę Ameryka nigdy nie zwracała uwagi. Prostu dlatego, że Ukraina Ameryce nie jest potrzebna...

Na propagandowej arenie w Nowym Yorku czy w Chicago, nasi Ukraińcy długo i pracowicie tańczą hopaka zanim ktokolwiek zapyta ich: "Co to za naród?" A gdy zapytają? To mówcie co chcecie a nie przekonacie uczonych amerykańskich, że Ukraińcy to nie Moskale. Możecie mówić

ile chcecie, a oni naumyślnie nie będą chcieli tego zrozumieć."

"Zdrajcami brzydzą się..." - Podtytuł: "Murzyn zrobił swoje - murzyn może odejść" - Obserwator - Nr. z dnia 12.VIII.44.

Autor nazywa "białymi murzynami" ukraińskich komunistów, którzy za wierną służbę Moskwie zostali uwięzieni przez władze sowieckie, względnie popełnili samobójstwo, jak Skrypnyk, Lubczenko, Chwyłowyj i inni. Ostatnio podobny los miał spotkać Timoszenkę, o którym od czasu konferencji w Teheranie zaginął wszelki śluch.

W dalszym ciągu swoich rozważań autor pisze:

"Uświadomiony ukraiński ogół w Argentynie pamięta dobrze, że od pierwszej chwili, gdy rozpoczęła się organizacyjna praca na terenie naszej przybranej ojczyzny, komunistyczni agenci rozpoczęli swoją destrukcyjną robotę. Główną ich zasługą jest obecny pożałowania godny stan naszej emigracji, która pod względem liczebnym nie jest ostatnia, jednakże pod względem gospodarczym zajmuje jedno z ostatnich miejsc.

Wszystkie wysiłki moskiewsko-żydowskich agentów skierowane są na to, ażeby emigracja nasza nie skonsolidowała nigdy swoich sił, ażeby Argentyńczycy i inni cudzoziemcy nie uznali nas nigdy za członków odrębnego narodu, a tylko za jakieś "rosyjskie plemię". W dążeniach swoich do wyrządzenia jaknajwiększej szkody ukraińskiej idei narodowej ci lokaje moskiewskiego imperializmu nie znają żadnych granic...

"Za swoje murzyńskie wysługiwanie się moskiewskim satrapom otrzymali oni murzyńską zapłatę.

Przed kilkoma miesiącami rząd sąsiedniej republiki Urugwaju pod naciskiem swoich protektorów uznał rząd bolszewicki w wyniku czego do Montevideo przybył pierwszy bolszewicki ambasador, "towarzysz" Orłow. Na spotkanie jego wyjechała z Argentyny cała falanga ukraińskich czerwonych lokajów, mając nadzieję, że przyjmie on ich w odpowiedni sposób. Tymczasem stało się powszechnie wiadomym, że oprócz kilku argentyńskich Żydów, oraz białogwardyjskich "smienowiechowców" nie przyjął on nikogo, nie dopuściwszy nawet naszych lokajów na taką odległość, z jakiej mogliby chociażby przez lornetkę zobaczyć jego komunistyczną mość. W ten sposób nasi murzyni za swoje wysługiwanie się otrzymali odpowiednią zapłatę.

"Kto nienawidzi kajdany - temu wojna nie straszna" - I.Krywij - Nr. z dnia 9.IX.1944.

"W wyniku walki dwóch najbardziej bezczelnych imperjalizmów: czerwonego moskiewskiego oraz czarno-białego niemieckiego - ojczyzna nasza doznała największej ruiny w całej swojej historii... Cofający się moskiewscy okupanci palili i niszczyli wszystko, co tylko się dało; gdy przyszli na ich miejsce "wyzwoliciele" oraz organizatorzy "nowego ładu" - usiłowali wywieźć wszystko, co tylko było można ze zrujnowanego kraju. W niemieckiej albo w przychylniej im argentyńskiej prasie można było nieraz czytać, ile to tysięcy ton zboża oraz innych produktów wywieźli oni z Ukrainy.

Tym właśnie tłumaczy się utrzymanie przez Niemców "kołchozów" i "sowchozów" podczas ich pobytu na Ukrainie oraz wogóle ich dążenia do utworzenia z naszej ojczyzny europejskiego Kamerunu.

"W bardzo krótkim czasie cały naród ukraiński zorientował się,

że wszystkie deklaracje niemieckich przywódców z okresu przed wybuchem niemiecko-rosyjskiej wojny, w których obiecywali oni wyzwolenie ujarzmionym przez niemieckiego molocho narodom - były zwyczajnym oszustwem i zasłoną dymową, za którą kryły się najbardziej rozbójnicze plany niemieckiego imperializmu.

"Konsekwencje tego rodzaju postępowania nowych okupantów w stosunku do podbitych przez nich narodów nie dały długo na siebie czekać. Już w końcu 1942 roku przedostały się nazewnątrz wiadomości, że w rozmaitych punktach Ukrainy zostały zorganizowane oddziały powstancze, walczące z Niemcami.

"Bolszewiccy przywódcy, zdolni do wszelkiego rodzaju oszustwa i kłamstwa, przedstawiali wobec całego świata ów ruch ukraiński jako współdziałający z armią czerwoną i przychylny w stosunku do Rosji. Jednakże prawda jak oliwa - zawsze na wierzch wypływa. I w połowie roku bieżącego, mniej więcej w pierwszych dniach czerwca, przedostała się wiadomość, że ruch ten, który bolszewicy przedstawiali nietylko jako im przychylny, lecz nawet wprost jako "czerwonych partyzantów", walczy nietylko z niemieckimi okupantami, lecz również z moskiewską armią i ze sprzymierzonymi z nią polskimi oddziałami, podporządkowanymi sowieckiemu dowództwu.

A prawdę tę ujawnił wobec świata nie kto inny, jak sam towarzysz Chruszczow, namiestnik samego czerwonego imperatora - Stalina, w swoim przemówieniu na 6-ej sesji Najwyższego Sowietu w Kijowie.

"W przemówieniu tym namiestnik Stalina zwrócił się do ukraińskich powstańców z apelem, ażeby zaniechali walki z czerwoną armią oraz ze sprzymierzonymi z nią polskimi oddziałami, ażeby wyrazili skruchę oraz ażeby poddali się czerwonomu dowództwu, w przeciwnym bowiem razie spotka ich bezlitosna kara.

"Już z samego powyższego oświadczenia moskiewskiego gubernatora wynika, że na Ukrainie istnieje silny ruch wyzwolenczy, skoro sam namiestnik najbardziej potężnego dyktatora zmuszony jest zwracać się z podobnym apelem do powstańców...

UKRAIŃSKIE SŁOWO / organ Proswity /

"Kto lepszy?" - S. Hajko - Nr. z dnia 6.VIII.44.

Omawiając udział Stanów Zjednoczonych w obecnej wojnie autor pisze:

"Na podstawie dotychczasowych faktów można śmiało stwierdzić, że Ameryka była właśnie potęgą, która uratowała bolszewizm od nieuniknionej zagłady, podniosła go na duchu oraz dodała mu wiary w zwycięstwo.

Od owej chwili to znaczy od dnia 7.grudnia 1941 roku bolszewizm wzrósł na siłach, wzmocnił się, a co najważniejsze przeniósł nawet częściowo swój sztab z Moskwy. Tam dalej na zachód, bliżej Rockefellerów, Fordów oraz bliżej centrów bogatego "wybranego" narodu.

"Dla ukraińskiej sprawy wystąpienie Ameryki po stronie bolszewików posiadało fatalne konsekwencje. Nietylko u nas na Ukrainie, ale pośrednio nawet tutaj w Ameryce. Wystąpienie po stronie bolszewików

takiego olbrzyma jak Stany Zjednoczone ochłodził tu niejednego ukraińskiego patriotę...

"Ukraińcy w chwili obecnej nie mogą zastanawiać się i wybierać: Kto lepszy? Niema lepszych. Nikt nie pomoże Ukrainie o ile Ukraińcy nie pomogą sami sobie. O ile miliony zmobilizowanych ukraińskich mężczyzn nie upomną się o prawa dla Ukrainy z orężem w rękę, - Ukraina nie będzie miała wolności.

Jeśli rozmaici Timoszenki i Jaremenki, Kornijczuki i inni będą ze spokojnym sumieniem wykrwawiać ukraiński naród na pobojuwiskach Karelji i na Białejrusi i o ile naród bez sprzeciwu będzie wykonywał to, co nakazuje mu Moskwa, Timoszenki i Hreczuchy, to również można być pewnym, że wolności Ukraina nie będzie miała.

Cóż więc pozostaje? Pozostaje tylko wojna. Wojna, która wcześniej czy później zmiecie bolszewików, nauczy rozumu albo zlikwiduje Timoszenków, Jaremenków i im podobnych Ukraińców na wielkiej Ukrainie, nauczy ukraińskie, żołnierskie i chłopskie masy walczyć wyłącznie o swoje, oskabi zabórcze niemieckie apetyty, a jednocześnie nauczy naszą ukraińską emigrację stać twardo na swoich posterunkach w ukraińskich instytucjach, a nie rozbiegać się ze strachu wówczas, gdy jeden ze współtowarzyszy wojennych dyktatorów pomodli się do Pana Boga przed inwazją, albo też zazgrzyta zębami ze złości podczas swego przemówienia.

"Po wyzwoleniu Ukrainy z pod rozmaitych jarzem, ukraińska władza nauczy ludność kochać i szanować wolność. Tak jak się kocha rzemiosko, jak kocha chłop swoją kosę, czy pług. Ukraińcy staną się wówczas wojennym narodem, odważnym i silnym. Do ukraińskiego "Teheranu" przyjadą wówczas rozmaici Churchillowie i Ribentropcy na poradę. Wszystko przez wojnę i na wojenny sposób.

"Rozwiązanie w siłę" - S. Hajko - Nr. z dnia 13.VIII.44.

autor przeprowadza ironiczną analizę osoby premiera Churchilla, którego nazywa obłudnym i chytrym i pisze:

"Z przemówienia Churchilla najbardziej mogą być zadowoleni nasi "dobrzy sąsiedzi" Polacy, gdyż oddał on ich całkowicie pod opiekę bolszewickich "dobrych sił", a nawet pobłogosławił ich na drogę. Obecnie więc Polacy i bolszewicy posiadają wolną rękę w Polsce. Oznacza to, że bolszewicy mają prawo Polskę zabrać, a Polacy mają prawo jej nie dać. Jest rzeczą zrozumiałą, że t.zw. rząd polski w Londynie strasznie jest nie zadowolony z tych "szerokich praw".

Zgodnie ze swoimi przekonaniem, rząd ten występuje nawet przeciwko bolszewikom - w słowach. Polacy nie lubią bolszewików tylko w Montevideo i w okolicach, natomiast muszą ich lubić w Waszyngtonie i w Londynie. Na rozkaz z góry muszą nakazywać swojemu narodowi, ażeby współpracował on z wkraczającą armią czerwoną. Na rozkaz tych samych czynników muszą również pomagać swoimi kontrtorpedowcami przy konwojowaniu broni i amunicji, wysyłanej z Waszyngtonu przyjacielom bolszewikom. Ciekawy paradoks.

"Polska? ! Kto właściwie wskazał temu narodowi drogę widącą do własnej zguby? Dlaczego ten mały słowiański naród, posiadający takich wielkich wrogów jak Niemcy na zachodzie i Moskale na wschodzie mimo to pcha się uparcie na ukraińskie ziemie z zamiarem jej zagarnięcia?..

Polska - zły demon Ukrainy... W ciągu całych stuleci nieszczęsny

naród marnuje swoje siły w celu zdobycia ziem ukraińskich, a osza-
biając się dzięki temu, ani sam nie żyje w sposób niepodległy, ani
drugiemu nie daje. Ni wam ni nam. Komu, jak nie polskiej, głupiej
i ślepej ekspansywnej polityce w stosunku do Ukrainy można zawdzię-
czać ten niesamowity rozrost moskiewskiej potęgi?

"Komu, jak nie własnej głupocie będą zawdzięczali Polacy, że
wkrótce już staną się moskiewską prowincją, krajem przywiślańskim i
siedemnastą bolszewicką republiką?

Cały świat idzie obecnie do Moskwy - to dlaczegożby nie mieli
tam pójść i Polacy? Uważają oni, że lepiej podpisać na rzecz Moskali
akt zrzeczenia się ziem ukraińskich, niż zakatwić to w ludzki sposób
z ukraińskim narodem.

Z Polakami można rozmawiać tylko przy pomocy siły. Siłą też
będzie rozmawiał z nimi naród ukraiński gdy przyjdzie na to czas,
gdyż siła jest jednym argumentem, który będzie mógł zawrócić ten
naród ze zgubnego szlaku.

"Dla ich i dla naszego dobra należy chociażby siłą
zakończyć odwieczny konflikt pomiędzy dwoma narodami
i w ten sposób powstrzymać nieustanny rozrost moskiew-
skiego imperjum.

"W chwili obecnej sprawa polskiej niepodległości stoi źle,
a będzie stała jeszcze gorzej. Nie powstrzymuje to jednak Polaków od
głośnego wykrzykiwania swoich pretensji do ziem ukraińskich. Bolsze-
wik stoi koło Warszawy, a oni krzyczą: Lwów i Wilno !

Niema jednak tego złego, co by na dobre nie wyszło. Tak jest
i w tym przypadku. Polska "zaciętość" jest jednocześnie wielką prze-
strogą dla Ukraińców, którzy mogą spodziewać się ze strony Polaków
drugiego 1918 roku. Polacy bez dobrej pałki nigdy nie wyrzekną się
swego pochodzenia na ziemiach ukraińskich. Dopóki Ukraińcy nie nauczą ich
rozsądku, dopóty będą oni zawsze złym duchem Ukrainy na radość i na
rozrost Moskwy i na swoją własną zgubę".

P E R E Ł O M / organ KAU /

"Likwidacja polskiej państwowości" - A. Bikopolskij - Nr. z
dnia 12.VIII.44.

W związku z podróżą premiera Mikołajczyka do Moskwy autor
rozwija tezę, że rząd sowiecki postanowił przystąpić do likwidacji
państwowości polskiej, oraz do wcielenia Polski do Związku Sowieckie-
go w charakterze 17-tej związkowej republiki.

Autor wypowiada przytem pogląd, że likwidacja ta będzie się
odbywała etapami, które można przewidzieć z dostateczną dozą ścisłości
na podstawie dziejów Ukrainy.

Pisze on m. in.:

"Ukraińska myśl polityczna, zubożona doświadczeniami bez-
nadziejnej walki wyrobiła już sobie stały i dostatecznie realny pogląd
na istotę wydarzeń, jakie mają obecnie miejsce. Dlatego też możemy
uświadomić sobie szczegółowo, jaki charakter będą nosiły sowiecko-
polskie stosunki w najbliższej przyszłości, nie pretendując przytem

bynajmniej do roli proroków. Wszystko co w tej dziedzinie nastąpi można przewidzieć już teraz, pozostawiając przytem w granicach logiki i korzystając przytem z doświadczeń Ukrainy, państw bałtyckich, Gruzji i innych.

"W ten sposób więc oddziały Berlinga, które walczą obecnie o "niepodległą i mocną Polskę", porównać można do Taraszczańskiej dywizji, która była sformowana w 1918 roku, również rzekomo z Ukraińców, którzy pragneli "niepodległej Ukrainy". Rząd Osóbki-Morawskiego, to kopja rządu Ukraińskiej Sowietckiej Republiki z Rakowskim na czele. Bezpośrednio po tym Dyrektoriat Ukraiński w grudniu 1918 roku był zmuszony opuścić Kijów i przebywać w Winnicy, z Moskwy przez Homel nadeszła do Dyrektoriatu depesza od komisarza Czyczerina, który proponował swoje pośrednictwo w pertraktacjach pomiędzy Dyrektoriatem a Rakowskim. W łonie Dyrektoriatu tylko Winniczenko wypowiedział się za tego rodzaju pertraktacjami. Reszta członków Dyrektoriatu wypowiedziała się ostro przeciw i pertraktacje się nie odbyły.

W chwili obecnej Polacy poszli na podobne pertraktacje, ułatwiając przez to zadanie bolszewików, jednakże przebieg wydarzeń nie zmieni się przez to. Na podstawie doświadczenia wiemy, że aczkolwiek Stalin przyjął Mikołajczyka, jednakże pertraktacje z nim będzie prowadził Osóbka-Morawski, przyczem pertraktacje te będą prowadzone w płaszczyźnie faktycznej kapitulacji państwowości polskiej, przy jednoczesnych fanfarach na cześć "niepodległej i silnej Polski".

Potem dywizja im. Kościuszki zostanie rozwiązana, jak stało się to z dywizją Taraszczańską, Osóbka zaś zostanie zesłany na Sybir, albo rozstrzelany, jak się to stało z Rakowskim.

Jeśli Mikołajczyk na swoją zgubę zgodzi się uformować nowy rząd polski w Warszawie, albo też wejść w jego skład, to rząd ten będzie istniał tak długo, jak długo będzie się toczyła walka z Niemcami. Potem przyjdzie nowy rząd, który "w wykonaniu woli ludu" wypowie się za przyłączeniem Polski do ZSSR, Mikołajczyk zaś skończy tak jak Skrypnik, to znaczy albo się zastrzeli, albo przejedzie do Syberji, czy do Turkiestanu."